Nr 23. Kraków, Wtorek 30 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państw. kwartalnie 12 k. Za adres. 40

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza L. 35 — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz Nekrologi od 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie i S. Soszkowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie. Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie. A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowsk.

Choroba hr. Aehrenthala.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 stycznia.

Wiedeń. (T. B.) Wobec obiegających fałszywych pogłosek o dymisyi hr. Aehrenthala, jest Biuro korespondencyjne upoważnione do oświadczenia, że minister zaraz po powrocie z Semeringu ze względu na stan swego zdrowia prosił cesarza ustnie o dymisyę, że cesarz się jednak na to nie zgodził w przekonaniu, że dłuższy urlop hr. Aehrenthala wzmocni i utrzyma dalej na stanowisku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, że hr. Aehrenthal jest tak chory, iż nie będzie mógł zajmować się sprawami urzędowymi. Cesarz na ustną prośbę, przedstawioną mu przez hr. Aehrenthala, odmówił udzielenia mu dymisyi, natomiast udzielił mu nieograniczonego urlopu. W urlopie tym tkwi jednak ewentualność, że hr. Aehrenthal wogóle do urzędowania już nie powróci.

Kwestya następcy nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Charakterystycznem jest, że na razie zastępstwo hr. Aehrenthala w ministerstwie powierzone zostanie pierwszemu szefowi sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Müllerowi, który mimo swego nazwiska jest z pochodzenia Węgrem, urodzonym w Budapeszcie. Jest on bardzo zdolny, a przez umiejętne postępowanie zdołał wybić się na pierwsze stanowisko, okazując wiele energii i talentu. Czy baron Müller obejmuje swe nowe stanowisko na stałe, nie wiadomo.

Powszechnie uważano za następcę hr. Aehrenthala margrabiego Pallaviciniego ambasadora w Konstantynopolu. Dzienniki doniosły nawet, iż został on powołany telegraficznie do Wiednia. Tymczasem do dzisiaj mgr. Pallavicini do Wiednia nie przybył.

Również charakterystycznem jest stanowisko hr. Bertholda, który uchodził także za następcę hr. Aehrenthala. Oświadczył on, że w każdym razie teki ministeryalnej nie przyjmie. Odnośnie do tego stanowiska hr. Bertholda kursują różne wersye. Jedna powiada, że hr. Berthold chce osobiście zarządzać swemi dobrami, a nadto stanowisko jego, jako ambasadora w Petersburgu, pochłonęło takie sumy, iż obecnie musi hr. Berthold sam łatać szczerby powstałe w jego majątku. Inna — polityczna — utrzymuje, że hr. Berthold, jako mąż zaufania następcy tronu, nie cieszy się łaskami innych osobistości politycznych, które go do stanowiska ministra spraw zagr. nie dopuszczą.

Wreszcie jeszcze inna wersya utrzymuje, że hr. Berthold jest wielkim zwolennikiem trójcesarskiego porozumienia, a ponieważ nie ma obecnie widoków, aby mógł przeprowadzić swe plany, nie chce obejmować stanowiska.

Stan zdrowia hr. Aehrenthala jest istotnie niebezpieczny. Lekarze oświadczają, że hr. Aehrenthal nie może wogóle odbywać podróży. Odbędzie więc kuracyę w Wiedniu, a potem wyjedzie do Tyrolu albo na Riwierę. Towarzyszyć będzie mu żona.

Nowy nuncyusz w Wiedniu.

Stolica apostolska zamianowała już swego przedstawiciela przy dworze wiedeńskim. Jest nim mons. hr. Scapinelli di Leguigno, który równocześnie ze stanowiskiem nuncyusza przy najdostojniejszym z dworów katolickich otrzymał od papieża tytuł arcybiskupa laodycejskiego „in partibus".

Mons. Scapinelli jest jednym z niewielu prałatów przy kuryi rzymskiej, który zna dobrze sprawy austro-węgierskie i włada płynnie językiem niemieckim. Przed kilkunastu bowiem laty piastował urząd sekretarza nuncyatury wiedeńskiej. Później przeszedł na stanowisko audytora w Hadze, gdzie kierował nuncyaturą w czasie ostrej walki rządu ze szkołami katolickiemi. Powróciwszy w r. 1908 do Rzymu i zamianowany rzeczywistym tajnym szambelanem papieskim objął wybitny urząd sekretarza kongregacyi dla zewnętrznych spraw duchownych. Papież Pius X proponował mu nuncyaturę wiedeńską przed rokiem po ustąpieniu mons. Granito di Belmonte, atoli ks. Scapinelli jej nie przyjął. Obecnie po śmierci mons. Bavony zostaje nuncyuszem, którym przestanie być dopiero z chwilą — gdy według tradycyi watykańskiej otrzyma kapelusz kardynalski. — Nowy nuncyusz liczy lat pięćdziesiąt kilka, pochodzi z historycznej rodziny arystokratycznej.

Rozwiązanie sejmu chorwackiego.

Nowy ban chorwacki Slavko Cuvaj zamierza kontynuować madyarońską politykę poprzednich banów Raucha i Tomasicza w Chorwacyi. Pierwszym jego krokiem po nominacyi jest rozwiązanie Sejmu chorwackiego, który wybrany został dopiero przed kilkunastu dniami. Sobotni organ urzędowy w Zagrzebiu „Narodne Novine" ogłasza dekret królewski rozwiązujący sejm ponieważ — jak dekret się wyraża — „obecny jego partyjny skład nie daje gwarancyi owocnej pracy".

Rozwiązanie sejmu wywołało ogromne wzburzenie wśród ludności chorwackiej. Wzburzenie wzrosło na wiadomość, że dzienniki opozycyjne zostały skonfiskowane, a przywódca opozycyi Radicz uwięziony został natychmiast po ogłoszeniu reskryptu rozwiązującego sejm. Nadto wezwany został do protokołu poseł serbski Pribicewicz.

Aresztowanie przywódcy opozycyjnej partyi Stefana Radicza (wielkiego przyjaciela Polaków) jest nowym gwałtem w całym szeregu aktów nieprawnych, jakich dopuszcza się rząd krajowy wobec opozycyi. Stefan Radicz był skazany za jakieś przestępstwo polityczne, atoli nie mógł być uwięzionym jako poseł sejmowy, posiadający nietykalność osobistą. Przez nagłe rozwiązanie sejmu p. Radicz stracił nietykalność i nim zdołał schronić się za granicę kraju aż do powtórnego wyboru na posła, został uwięziony. Widocznie nowy ban chce zapomocą prześladowania przywódców opozycyi stłumić ruch antyrządowy i umożliwić wybór nowej większości sejmowej, oddanej Budapesztowi.

Rozwiązany w sobotę sejm nie zebrał się ani na jedno posiedzenie. Posiadał on silną większość opozycyjną, z którą nie mógł utrzymać się poprzedni ban Tomasicz i dlatego ustąpił. Nowy ban zamierza przeprowadzić wybory jeszcze bezwzględniej niż Tomasicz i za wszelką cenę uzyskać większość ugodową, madyarońską.

Czesi przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Praga. (T. B.) Wczoraj odbyło się tu liczne zgromadzenie, protestujące przeciw odłączeniu gubernii chełmskiej od Królestwa Polskiego. Referat wygłosił prof. Maxa, który omówiwszy motywy rządu rosyjskiego poddał krytyce wyniki statystyki, odnoszące się do gubernii chełmskiej i wskazał na następstwa publiczno-prawne i prywatno-prawne, jakie wyłączenie gubernii wywoła. Mowca wskazał, że nie chodzi tu ani o prawosławnych, ani o Rosyan, gdyż znajdują się oni tam w mniejszości.

Po referacie uchwalono rezolucyę, stwierdzającą, że odłączenie gubernii chełmskiej nie jest zgodne z ustaloną jednością Królestwa Polskiego, a wychodząc z zasad, uchwalonych przez praski kongres słowiański, stanowią akt gwałtu. Rezolucya zwraca się dalej przeciw zamiarom reakcyjnych czynników w Dumie i rządzie.

Sprawy austro-węgierskie.

Audencya u cesarza.

Wiedeń (T. B.) Cesarz przyjął wczoraj hr. Khuena na 2-godzinnem posłuchaniu.

Groźba rozwiązania sejmu węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne podnoszą, że audyencya węgierskiego prezesa ministrów u cesarza trwała 2 godziny. Już to samo dowodzi, że kwestye, które hr. Khuen Hedervary przedłożył cesarzowi były bardzo ważne.

Wyniki audyencyi mają wielkie znaczenie zarówno dla Węgier jak i dla Austryi. Cesarz przyszedłszy do przekonania, że walka o reformę wojskową musi być przeprowadzona konsekwentnie do końca, udzielił prezesowi ministrów daleko idących pełnomocnictw oraz zgodził się na ewentualne rozwiązanie sejmu węgierskiego, w razie jeśli obstrukcya będzie dalej trwała. Decydujące czynniki armii wspólnej postanowiły jak najprędzej naprawić wszystkie strony ujemne armii austro-węgierskiej, a jedynym sposobem do tego jest ustawa wojskowa.

Termin rozwiązania parlamentu węgierskiego nie został jeszcze ustanowiony, gdyż sfery decydujące nie tracą nadziei, że uda się spór załatwić pokojowo.

Operacya arcyks. Józefa.

Budapeszt. (T. B.) Arcyksiążę Józef, który w sobotę poddał się operacyi ślepej kiszki, przebył noc spokojnie. Po pierwszym opatrunku skonstatowano że rana goi się dobrze.

Wojna włosko-turecka.

W Tripolisie.

Tripolis. (Ag. Stef.) Wczoraj i przedwczoraj wielu tubylców w Tarhuna zjawiło się u władz włoskich, aby wydać broń i poddać się.

Rzym. (T. B) Ajencya Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą wczorajszą: O godzinie wpół do 6 rano dał się zauważyć ruch nieprzyjaciół w kierunku Gargaresz; atak odparto. — Wkrótce potem spostrzeżono silny ruch na Ainzara; nieprzyjaciel mógł liczyć 3000 ludzi i atakował bardzo zaciekle. Atak udało się odeprzeć na wszystkich liniach ku południu i południowemu zachodowi. Po naszej stronie 2 zabitych i 8 lekko rannych; nieprzyjacielskie straty są znacznie większe.

Klęska Włochów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że jeden z przyjaciół Enver beja, który obecnie dowodzi armią turecką w Tripolisie, a przedtem był attache w Berlinie, otrzymał od niego szereg listów z placu boju. Między innymi pisze Enver bej, iż 28 grudnia stoczyli Turcy i Arabowie walkę z Włochami, w której ich pobili. Włochom zarzuca Enver bej, że generałowie ich nie umieją kierować rezerwami w czasie walki. Turcy są dobrze uzbrojeni, mają dosyć artyleryi i amunicyi. W walce z 28 grudnia zabrali Włochom 2 działa maszynowe, dwie armaty, kilkaset karabinów, znaczną ilość skrzyń z nabojami i 25 pak granatów do armat polnych.

Sytuacya w Chinach.

Zamachy w Chinach.

Pekin. (Tel. wł.) Po przybyciu do Tjencynu dowódcy brygady tjencyńskiej Kanhajczi, powracającego z Pekinu, koło dworca kolei rzucono w niego dwie bomby. Jedna wybuchnęła. Rannych jest kilka osób z eskorty. Jenerał ocalał. Sprawcę zamachu ujęto.

Pekin. (Tel. wł.) W nocy, gdy jenerał Ljan-bi powracał do domu, rzucono w niego bombę. Ljan-bi raniony jest w obie nogi. Zabici: rzucający bombę i służący jenerała. Osobistości przestępcy nie wyjaśniono.

Mukden. (Tel. wł.) Zabito jeszcze jednego wybitnego działacza Tow. przyśpieszenia reform, jen. Baokuna.

Wezwanie do abdykacyi.

Pekin (T. B.) Wutingfang telegraficznie wezwał tron, aby jeszcze dziś abdykował. Dziś ma się ewent. rozpocząć walkę między rewolucyonistami, a wojskiem cesarskim. Rząd stara się o przedłużenie zawieszenia broni.

Goście angielscy w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Delegacya angielska w towarzystwie ambasadora angielskiego udała się do Carskiego Sioła, gdzie była przyjmowaną przez parę carską.

Petersburg. (Tel. wł.) Po przyjęciu u pary carskiej udali się delegaci angielscy do Dumy państwowej. Całe zainteresowanie posiedzenia Dumy zogniskowało się na wizycie gości angielskich, których powitali uprzejmie Chomiakow, Jefremow i Milukow. Goście wraz z posłami fotografowali się wspólnie. Rosyanie widocznie starają się być uprzejmymi i serdecznymi, Anglicy zachowują się swobodnie, jednakże chłodno i dość samodzielnie.

Petersburg. (T. B.) Bawiący tu goście angielscy byli wczoraj na nabożeństwie w klasztorze Aleksandra Newskiego a potem na śniadaniu, wydanem na ich cześć przez rosyjską grupę międzyparlamentarną. Podczas śniadania prezydent Dumy wzniósł toast na cześć króla angielskiego. U ks. Seremetiewa odbyło się śniadanie na cześć biskupów ang. Przybyli na nie także metropolici moskiewski i kijowski, oraz kilku arcybiskupów i biskupów ros. Po poł. carowa-wdowa przyjmowała gości ang. w pałacu anyczkowskim.

Petersburg. (Tel. wł.) Na obiedzie, na cześć gości angielskich, w gmachu Rady miejskiej prezydent Głazunow wypowiedział mowę, w której dowodził, że od czasu pierwszej urzędowej wizyty anglików w państwie moskiewskiem za Jana Groźnego, stosunki pomiędzy Anglią a Rosyą nigdy nie odznaczały się taką serdecznością, jak obecnie.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze piszą już z mniejszym entuzyazmem o wizycie gości angielskich. Daje się już zauważyć pewne ochłodzenie pierwotnie bardzo gorącego nastroju. „Riecz" stwierdza, że dane na cześć gości przedstawienie w teatrze Maryjskim odbyło się bez oczekiwanych owacyj. Zwrócono też powszechnie uwagę, że od udziału w bankiecie, który wydała dla delegacyi angielskiej rada miejska, wymówili się pod różnymi pozorami ministrowie: Kokowcew, Frederiks, Kasso, Timaszew, prezes Rady państwa Akimow, Gołubiew i inni dygnitarze. Zaznaczono również znamienny zbieg okoliczności, że podczas wizyty gości angielskich w pałacu Taurydzkim, Duma obradowała nad projektem odłączenia Chełmszczyzny.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 stycznia.

Śmierć zasłużonego kapłana.

Miejsce Piastowe (Tel. wł.) Dzisiaj rano zmarł w Miejscu Piastowem X. Markiewicz, założyciel zakładu dla sierot w Miejscu Piastowem i Pawlikowicach.

X. Bronisław Markiewicz urodził się w Próchniku 1842 r. Gimnazyum ukończył w Przemyślu, gdzie odbywał studya teologiczne. Wyświęcony na kapłana w r. 1867 był wikaryuszem w Harcie, potem w Przemyślu następnie studyował filozofię we Lwowie i Krakowie. Przez pewien czas był proboszczem w Gaci następnie w Błażowej, gdzie dał początek tak dziś rozwiniętemu przemysłowi tkackiemu. W 1882 został profesorem w seminaryum duchownem w Przemyślu. W 1886 uczuwszy powołanie zakonne wstąpił do Zgromadzenia księdza Bosko, gdzie pokochał ideę wychowawczą. W 1892 r. został proboszczem w Miejscu Piastowem i tam założył pierwszy zakład. Pod Krakowem w Pawlikowicach założył drugi zakład wychowawczy w r. 1903.

Z zakładów jego wyszło kilka tysięcy wychowanków, którzy dzisiaj w kraju zajmują różne stanowiska.

Po wyborach w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Organ partyi rządowej „Post" pomieścił artykuł, który sensacyjnością swą zwrócił ogólną uwagę. Dziennik ten widzi mianowicie jedyny sposób złamania lewicy w ogłoszeniu rychłej wojny. „Cesarz powinien uznać — pisze gazeta — że nastąpiła nareszcie chwila przełomowa i winien zdecydować się na dzielny czyn! Powinniśmy wyzbyć się dotychczasowej bezczynności! Nie wolno nam zapominać, że tylko dzięki dzielności przodków z Brandenburgii powstały Prusy, z Prus zaś Niemcy.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w Berlinie.

Berlin. (T. B.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył wczoraj przedpołudniem, powitany na dworcu przez cesarza. O godzinie 1 w południe odbyło się u cesarza śniadanie na cześć arcyksięcia; po południu był arcyksiążę na herbacie u ambasadora austryackiego i rozmawiał wiele z Bethman-Hollwegiem i Kiderlen-Wächterem.

Chrzest syna niem. następcy tronu

Berlin (T. B.) Wczoraj o 7 wiecz. odbył się chrzest czwartego syna następcy tronu w pałacu królewskim. W uroczystym pochodzie udali się uczestnicy uroczystości do zielonej sali i ugrupowali się w półkole naokoło ołtarza. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand prowadził ks. Fryderykę Karolową heską, Nowonarodzony otrzymał na imię Fryderyk.

Podróż następcy tronu

Drezno. (Tel. wł.) Arcyks. Franciszek Ferdynand w przejeździe do Berlina przybył do Drezna o godz. 7 rano. Żona arcyksięcia towarzyszyła mężowi tylko do Drezna, gdzie wysiadła, aby złożyć wizytę swym siostrom mieszkającym w okolicy Drezna.

Berlin (Tel. wł.) Arcyks. Franciszek Ferdynand z zadowoleniem wyraził się o swej konferencyi z cesarzem Wilhelmem i kierownikami polityki niemieckiej. Jak donosi korespondent Neue Fr. Presse na podstawie tych rozmów można stwierdzić, że o jakichkolwiek nieporozumieniach nie ma mowy.

Spór włosko-francuski.

Rzym. (Tel. wł.) Prasa włoska wyraża przekonanie, że między Włochami a Francyą nie przyjdzie do zatargu. Dzienniki zbliżone do gabinetu włoskiego podkreślają, że nie porozumienie między Francyą a Włochami wytworzone zostało sztucznie przez prasę niemiecką, która chciała w ten sposób wbić klin między oba państwa.

„Secolo" apeluje do uczuć braterskich narodu francuskiego i zwraca uwagę, aby nie zrażać się zarządzeniami włoskimi, które muszą rozciągnąć ścisły dozór nad brzegami Tripolisu. Gdyby dowóz broni i wojska tureckiego trwał w dalszym ciągu, to obecny niepewny stan może narazić na niebezpieczeństwo państwa sąsiednie morza śródziemnego.

Echa krakowskiej rozprawy i Koło Sejmowe.

III.

Kto mowę namiestnika Bobrzyńskiego, wygłoszoną na zakończenie pierwszego dnia obrad w Kole sejmowem zechce oceniać spokojnie bez jakichkolwiek partyjnych uprzedzeń, ten musi przyznać, że była ona w swoim rodzaju arcydziełem. Znać w niej pierwszej miary gracza politycznego, który czuje to wprawdzie, że pozycyę swoją nieco odsłonił, ale pomimo tego panuje nad sobą i z pełną rozwagą broni swego stanowiska. Mowa ta była, wobec silnych zarzutów przeciwko działalności i polityce namiestnika, w tonie i w całości bardzo umiarkowana, w pierwszej części zręczna, w drugiej zaś rozmyślnie naiwna, ale w tej naiwności swojej właśnie mistrzowska. Po bliższej rozwadze każdy przyzna, — że przecież namiestnik po wszystkiem, co zaszło i co rozprawy w Kole sejmowem spowodowało, inaczej przemawiać nie mógł i, że wyzwany przez swoich przeciwników na udeptaną ziemię, bronił się możliwie najzręczniej. Przedewszystkiem usunął z Koła sejmowego najniebezpieczniejszego, bo pełnego temperamentu i bardzo wymownego przeciwnika, to jest Milewskiego, licząc na to, że skoro jego zabraknie, to zresztą da on sobie już radę.

Strona przeciwna czuła to doskonale, z jaką to dla niej jest ujmą, że Milewskiego brakuje i dlatego to właśnie krytykowali tak ostro zmuszenie go do złożenia mandatu. Milewski ideowo w Krakowie sprawę wygrał, to nie ulega wątpliwości, potwierdza to zresztą w ogromnej swojej większości opinia całego kraju, ale jednak dał się złapać. Mógł przecież stanąć przed wyborcami i ewentualnie złożyć mandat po upływie obecnej, jak wygląda bardzo krótkiej sesyi. Zdaje się, że liczył on na wygraną, nie spodziewał się, że na zgromadzeniu wyborców znajdzie się pan namiestnik w swojej własnej osobie i wyborców na swoją przeciągnie stronę. — Ideowo więc wygrał Milewski, taktycznie zaś osiągnął namiestnik, czego pragnął, t. j. pozbył się na razie Milewskiego.

W takich warunkach jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego rozpoczął namiestnik swoją mowę od usprawiedliwienia swojej obecności na zgromadzeniu wyborczem w Krakowie. Oczywiście, że nie byłby on takim graczem politycznym, jakim jest, gdyby się był wygadał, o co mu właściwie chodziło, wyjaśnił więc rzecz możliwie najzręczniej, powołując się na swoje prawo stawania wobec swoich wyborców. Byłby to był niewątpliwie argument bardzo skuteczny, gdyby nie jedna okoliczność. Bezstronnym bowiem obserwatorom z natury rzeczy nasuwa się pytanie, dlaczego ten pan namiestnik, dzierżyciel najwyższej w kraju władzy, atakowany jak sam powiedział, „bronią kłamstw i oszczerstw", nie uznał za potrzebne zwołać na własną rękę zgromadzenia swoich wyborców, dlaczego nie stanął przed nimi, a wyjaśniwszy im w obliczu całego kraju swoją politykę, nie zażądał uchwalenia rezolucyi takich, któreby zawierały energiczne jego polityki poparcie, lecz zjawia się nagle i niespodzianie na zgromadzeniu przez całkiem kogo innego zwołanem. Oto pytanie! Na niego nie dał pan namiestnik żadnej odpowiedzi. Jeżeli miał taką nieprzepartą ochotę do rozprawienia się z kłamstwami i oszczerstwami, to można było przecież pójść na ratusz w tryumfie, a nie wchodzić do sali obrad przez boczne drzwi nagle, jakby jakiś *deus ex machina*. Ale dajmy temu już pokój, rozpatrzmy lepiej dalszą treść mowy.

Nie waham się przyznać, że ustęp poświęcony sprawie ruskiej był znakomity. Trudno zaiste było obronić się lepiej i skuteczniej. Zarzucacie mi — mówił namiestnik, — że jednostronnie popieram ukraińców, czytajcie ich gazety, co o mnie piszą. Przyznajecie, że polskość na wschodzie kraju robi postępy, a czyjaż to zasługa? Ja staram się o to, aby lud ruski budząc się do świadomości narodowej, nie budził się w duchu jedności z Moskalami, i możecie mi z tego wy panowie czynić jakikolwiek zarzut? To wszystko jest całkiem słuszne i przekonywujące, mógł nawet pan namiestnik pójść jeszcze o krok dalej i zapytać zgromadzonych w Kole panów ze wschodniej Galicyi, a czyjaż to wina, że mamy obecnie ukraińców na karku i, że obradujemy przy akompaniamencie ukraińskiej muzyki? Pan namiestnik pytania takiego nie postawił i złożył przez to dowód wielkiego wobec swoich przeciwników umiarkowania.

Wprawdzie w gruncie rzeczy gdyby chodziło o samą tylko świadomość narodową Rusinów, to możnaby jej budzeniem się tak samo dobrze pokierować, posługując się do tego celu starorusinami, możnaby wreszcie dopomagać do wytwarzania się nowych między Rusinami politycznych ugrupowań, pan namiestnik jednakże jako polityk bardzo praktyczny liczy się zawsze z siłą i woli wyzyskiwać siły już istniejące, aniżeli stwarzać nowe. Polityka taka nie jest wprawdzie twórczą, ale jest za to bardzo praktyczną. Jej przykładów dostarcza pakt z ludowcami z jednej, a pobłażliwość wobec ukraińców i ubezwładnianie słabych starorusinów z drugiej strony.

Polonus.

Akcya rękodzielnicza o zdobycie kredytu.

Już od dłuższego czasu daje się słyszeć coraz silniejsze wołanie o akcyę kredytową dla rękodzieła. Były to głosy bijące ze źródeł, które nazywają się „lichwa" i „nędza". Stan bowiem rękodzielniczy w naszym kraju rzucono na pastwę tych dwóch pasożytów i pozostaje dotąd bez należytej pomocy i opieki ustawodawczej.

Najbardziej jednak opłakane stosunki panują dla rękodzieła pod względem kredytowym. Rękodzielnik ma dotąd zamknięty kredyt wszędzie, sam zaś przez samopomoc nie potrafił zdobyć się na poważną i szerszą akcyę współdzielczą. Powstawały wprawdzie z biegiem lat w jego oczach różne instytucye kredytowe, jak kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe, kasy Raiffeisena, ale to były instytucye dla wszystkich pożyteczne z wyjątkiem **rękodzielnika**. A nawet powstawały w kraju instytucye kredytowe, które służyły kredytem rękodzielnikowi żydowskiemu i ruskiemu, ale nie było w nich miejsca dla **rękodzielnika polskiego**. Nic tedy dziwnego, że polski rękodzielnik znalazł się nad brzegiem materyalnej ruiny.

Dopiero przedostatnia sesya sejmowa i akcya rządowa postanowiła przyjść rękodzielnikom z pomocą materyalną przez stworzenie kredytu rękodzielniczego. W tym celu powstał na wzór organizacyi kas Raiffeisena **przy Wydziale krajowym Patronat dla zakładać się mających kas rękodzielniczych**, który mając oddany sobie **dwumilionowy fundusz krajowy** przystępuje do spełnienia powierzonego sobie zadania. Rękodzielnicy chcąc założyć dla siebie kasę, przyjąć mają wzorowy statut Patronatu, który bezpłatnie udziela wszelkich wskazówek, zakłada własnym kosztem książkowość i użycza do pewnej wysokości kapitału jako nisko-procentowej pożyczki na pierwsze obroty pieniężne.

Ta zapoczątkowana akcya Patronatu dała sposobność także rękodzielnikom krakowskim do omówienia myśli założenia kredytowej instytucyi rękodzielniczej. I odbyte przedwczoraj zgromadzenie w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim dało pewien obraz, w jaki sposób i na jakich zasadach zamierza Wydział krajowy tę akcyę prowadzić.

Przedewszytkiem chce Wydział przez ustanowienie wysokich bo **stukoronowych udziałów** stworzyć pewną i silną dla kas podstawę finansową, jakoteż porękę, którą dawać musi nietylko pożyczający, ale i kasa sama. Będzie to więc kredyt, na który nie każdy rękodzielnik będzie sobie mógł pozwolić. Dalej mają to być instytucye, wykluczające **jakiekolwiek różnice wyznaniowe i narodowościowe**. Wyrazem, a zarazem dosadną krytyką tej zasady było właśnie owo zgromadzenie w klubie rękodzielniczym, na którem nie brakło także i żydów. Sądzili zapewne rękodzielnicy, że założą przy pomocy Patronatu **polską i chrześcijańską instytucyę kredytową**, która im dopomoże do wyzwolenia ekonomicznego z pod przewagi żydowskiej i dlatego zebrali się licznie. Zydzi natomiast wysłali na nie tylko trzech swych przedstawicieli. I kiedy przyszło do uchwał i wyboru komitetu, wtedy żydzi podnieśli natychmiast protest przeciwko ich wykluczeniu, **zażądali wyboru także żydów**, co chrześcijańscy rękodzielnicy w myśl zasad statutu Wydziału krajowego **przyjąć musieli w milczeniu** i do Komitetu powołali także żydów.

Ta właśnie okoliczność, na którą chcemy zwrócić uwagę wszystkich chrześcijańskich i polskich rękodzielników w kraju, jest jedną **z najważniejszych, a najsłabszych stron tej kredytowo-rękodzielniczej akcyi Wydziału krajowego**, która może zamiast pomocy wykopać już tylko grób dla polskiego rękodzielnika. Wszak każdy z rękodzielników wie dobrze z doświadczenia, co go najwięcej o ruinę przyprawia, lichwa żydowska i niesłychana, nieuczciwa konkurencya żydowska, która polskiego rękodzielnika wypiera z jego stanowiska i zawodu. Wiedzą także rękodzielnicy bardzo dobrze o tem również z własnego doświadczenia, jakie jest postępowanie żydów względem chrześcijańskich rękodzielników w cechach. Wszak niemal już wszystkie cechy krakowskie są opanowane prawie zupełnie przez żydów. I to się stało w handlu, na to samo zanosi się także i w rękodzielnictwie.

Można tedy być pewnym, że skoro Wydział krajowy zakładać będzie instytucye kredytowe dla rękodzielników, do których mają mieć wolny przystęp także i żydzi, to staną się one niczem więcej, ale tylko **żydowskiemi instytucyami**, w których żydzi rządzić będą samowładnie i korzystać z kapitałów.

Sądzimy tedy, że rękodzielnicy jednogłośnie domagać się powinni od Wydziału krajowego zmiany w tym kierunku wzorowego statutu, by nie dopuszczać żydów na członków tych powstawać mających kas rękodzielniczych, bo inaczej daremne będą ich wysiłki. Jeżeli Wydział krajowy mógł utworzyć przeszło tysiąc kas Raifeisena, których członkami są wyłącznie chrześcijanie, to może i powinien założyć także dla rękodzielników **polskich** osobno, **ich własne** instytucye kredytowe. Zydzi mają w Galicyi pod dostatkiem banków, w ich rękach znajduje się prawie cały kapitał pieniężny kraju. Wydział krajowy powinien więc przyjść z pomocą polskiemu rękodzielnictwu a nie starać się o tych, którzy są polskiego rękodzielnictwa najniebezpieczniejszymi konkurentami i wrogami.

Sprawy sejmowe.

Podział podatków między kraje i państwo.

Poseł Krzeczunowicz zgłosił ważny i ciekawy wniosek o należyty rozdział podatku osobisto-dochodowego od wódki, piwa, od spadków pomiędzy kraje i państwo.

Wnioskodawca domaga się, aby państwo przy każdej ustawie państwowej podatkowej unormowywało udziały krajów, nazywając je podatkami przez państwo dla krajów ściąganemi, a nie „Ueberweisung aus Staatsmikeln".

Rozdział dochodów między poszczególne kraje z podatków od wódki i piwa należy uskuteczniać na podstawie rzeczywistej konsumcyi roku poprzedniego, a nie na podstawie stałego klucza rozdziałowego, bo słusznem jest, by kraj dostał to, co sam zapłacił.

W sprawie podatku obobisto-dochodowego wnioskodawca domaga się, aby sejm oświadczył się za tem, żeby przy podatku osobisto dochodowym prawo żądania wglądu w księgi gospodarskie i handlowe przyznano tylko komisyom apelacyjnym. Przyznanie prawa żądania ksiąg oddziałom podatkowym starostw w sprawach karnych, byłoby naruszeniem współdziałającego i nadzorującego wpływu Sejmu, zastrzeżonego § 24 statutu krajowego, który Sejm wykonuje przez delegowanych członków komisyi apelacyjnej. Dawałoby to bowiem możność organom podatkowym anulowania każdej uchwały komisyi apelacyjnej przez wdrażanie dochodzeń karnych, żądania przy nich ksiąg, których komisya epelacyjna żądać nie chciała i w razie nieokazania, **wymiaru kar** w drodze kontumacyi, a w razie okazania orzekania o tem, czy dowód się udał czy nie bez udziału komisyi apelacyjnej a tem samem wymiaru podatku, bo § 256 wyraźnie postanawia, że podatek dodatkowy wymierzać ma ta sama władza, która wydaje orzeczenie karne.

W ustawie o podatku od wódki należy koniecznie:

a) zrównać chłopów w Galicyi z chłopami innych krajów w ten sposób, by albo przyznane galicyjskim chłopom prawo wyrobu wolnego od podatku po 56 litrów wódki na rodzinę, albo uchylić za odszkodowaniem to prawo chłopów w innych krajach;

b) tak podwyższyć normy pauszalowania, aby gorzelnie opodatkowane pauszalnie i w drodze ugody, nie miały w przyszłości większych zysków na podatkach niż mają dotąd, oznaczyć dla nich produkcyę normalną na podstawie przeciętnej produkcyi z 10 lat i ustanowić takie normy, by gorzelnie przy wyższej produkcyi ponad normalną, nie miały zysku na podatku.

Protegowanie większych gorzelń pauszalnie opodatkowanych, byłoby protegowaniem jednych krajów kosztem innych i mogłoby tak jak się to stało we Francyi, ujemnie wpłynąć na wyniki podatku konsumcyjnego, więc i na dochody funduszu krajowego.

Równocześnie z podwyżką podatku od spadków i darowizn należy zupełnie uchylić przestarzałą osobną należytość od nieruchomości (Immobiliargebühr). Ubytek dochodów stąd powstały możnaby pokryć częściowo przez zrównanie podatku od darowizn z podatkiem od spadków i utworzenie dalszej grupy z krewnych od 5 stopnia i niekrewnych z ustaleniem dla niej wyższej stopy podatku.

Temu kto dziedziczy nieruchomość często obciążoną długiem lub spłatami, znacznie trudniej przychodzi płacić podatek od tego, kto otrzyma ruchomości w spadku, nieraz zaś przyjdzie to tem trudniej, że nie tylko stopa podatku ale i podstawa wymiarowa t. j. wartość szacunkowa nieruchomości znacznie wzrosła, a ciężar nieodpowiedni szkodzi gospodarstwu krajowemu.

Ponieważ zaś wysoki podatek spadkowy może zrujnować każdego, kto dziedziczy nieruchomość obciążoną długami lub spłatami, a w Galicyi 77 43 proc. sumy spadków przypada na nieruchomości, należy podobnie jak w ustawie cesarstwa niemieckiego postanowić a) że grunta służące leśnictwu i rolnictwu należy szacować na podstawie wartości dochodowej, b) tam, gdzie zapłacenie podatku narażałoby na szkody, należy egzekucyę wstrzymać i rozłożyć podatek na 10 rat rocznych bez procentu, c) że jeżeli podatnik jest obywatelem tutejszym, nie wolno bez jego zezwolenia wystawić grunta jego na licytacyę dla egzekwowania podatku, d) że jeżeli nowy podatek spadnie na linię zstępną lub wstępną, małżonków lub na rodzeństwo t. j. w I. II. grupie przed upływem lat 5, nie ma być wcale ściągany, a jeżeli spadnie po upływie lat 5 lecz przed upływem lat 10, ma być tylko w połowie ściągany.

Na porządku dziennym są dalej wnioski pos. **Merunowicza** w sprawie budowy gmachów na umieszczenie urzędów i zakładów państwowych w Galicyi, pos. **Tertila** w sposobie nakładania opłat szynkarskich, pos. **Styły** w sprawie wyłączności górniczych.

Następują potem dwa sprawozdania komisyi szkolnej w sprawach nauczycielskich, których sprawozdawcą jest poseł Michałowski.

Ciekawy epizod w klubie ludowym.

Po zamknięciu sobotniego posiedzenia sejmowego, zebrali się członkowie sejmowego klubu poselskiego P. S. L. na obrady w sprawie zachowania się posła Jampolskiego wobec klubu. Prezes Stapiński postawił wniosek **o wykluczenie pos. Jampolskiego z grona posłów P.S.L.** Poseł Myjak wyraził życzenie, aby odroczyć decyzyę na czas po zjeździe „frondy" w Tarnowie, 11 lutego odbyć się mający. Posłowie Bernadzikowski, Cipser, Styła i Witos potępiwszy zachowanie się posła Jampolskiego, oświadczyli się za odroczeniem uchwały do następnego posiedzenia klubu. W tajnem głosowaniu 6 posłów oświadczyło się za natychmiastowem wykluczeniem, a 7 **za odroczeniem uchwały.**

Wobec tego pos. Stapiński złożył przewodnictwo klubu.

Przystąpiono do wyboru prezesa. Na wniosek posła Lewakowskiego **wybrano ponownie jednogłośnie pos Stapińskiego**, a również jednomyślnie uchwalono wniosek posła Stefczyka, że uznaje się za **niezgodne z obowiązkami członka sejmowego klubu P. S. L. postępowanie pos. Jampolskiego**, a w szczególności wystąpienie jego na zebraniu Koła sejmowego. Celem ostatecznego załatwienia tej sprawy zwołuje się osobne posiedzenie 3 lutego o godzinie 9 rano.

Dodać należy, że od czasu powstania t. zw. „frondy" w stronnictwie ludowem poseł Jampolski do niej należy, jakkolwiek mandat poselski do Sejmu w r. 1908 — jak utrzymują ludowcy — uzyskał tylko dzięki kompromisowi ich z konserwatystami. Przeciw temu kompromisowi tak niefortunnemu obecnie wystąpił p. Jampolski publicznie na polskiem Kole sejmowem, oświadczając, iż nie godzi się z polityką p. Stapińskiego. I ten właśnie ostatni fakt był bezpośrednim powodem takiego obrotu sprawy — chociaż także i pośrednio pomiędzy p. Jampolskim a resztą klubu miało przychodzić do częstych i ostrych scysyi. Na zewnątrz jednak to się nie ujawniało dotychczas, aż dopiero teraz. Dlatego klub i prezes jego w ten sposób bronią swojej dyscypliny.

W sejmowym klubie ludowców jest jeszcze jeden zwolennik frondy: p. Myjak, który jest także posłem parlamentarnym,

Fronda posiada własny organ tygodniowy „Gazetę ludową" i prowadzi żywą agitacyę przeciw panu Stapińskiemu i przeciw polityce stronnictwa. Na najbliższym jej zjeździe zapadnie uchwała, czy „frondziści" pozostaną nadal w stronnictwie ludowem czy też utworzą osobne stronnictwo radykalno ludowe. P. Stapiński jest mocno zirytowany ostrą krytyką frondy i stara się usilnie o wielką klątwę władz partyjnych na buntowniczych ludowców.

Stan oblężenia w Świeciu.

Berliński „Local Anzeiger" otrzymał z Świecia, gdzie w wyborach ściślejszych przepadł kandydat polski p. Sas Jaworski, następujący telegram:

„Od dziś południa znajduje się tu 150 żołnierzy 2-go **pomorskiego batalionu strzelców** celem utrzymywania porządku. Oddział sanitarny w Świeciu nie mógł przy wczorajszych zajściach przystąpić do akcyi ratunkowej; obezwładnili go bandyci (Rowdies) i przeszkodzili mu w dziele miłosierdzia. **Nad Świeciem ogłoszono stan oblężenia.** Liczba aresztowanych wzrosła do 12. Poranieni (verunglückten) studenci miewają się lepiej. Kupcom niemieckim grożono z polskiej strony podpaleniem ich składów. Wskutek tego zarządzono najdalej idące środki ostrożności. W domu, w którym znajdowało się niemieckie biuro wyborcze, stłuczono w nocy okno wystawowe. Poza tem potłuczono szyby w 16 innych składach. Po wsiach panuje niezmierne wzburzenie, a sołtysi proszą landrata o pomoc. Przy zwalczaniu wybryków odznaczył się zwłaszcza wachmistrz Faust. Wobec organizatora partyi niemieckiej podnoszono pogróżki, że całe jego domostwo stanie się pastwą płomieni; opryszkowie wyzywali go poza tem na ulicy".

Tyle „Local Anzeiger". Liczyć należy się z tem, że dzienniki niemieckie zazwyczaj grubą popełniają przesadę, gdy chodzi o Polaków. Natomiast faktem już stwierdzonym jest, że Niemcy podczas ściślejszych wyborów dopuszczali się okropnych nadużyć wyborczych i urwali kandydatowi polskiemu w drodze jedynie nadużyć 1000 głosów. W ten tylko sp sób uzyskał Niemiec większość i pokonał Polaka. I tak w szeregu lokali unieważniono głosy na p. Sas-Jaworskiego, ponieważ przed nazwiskiem figurował wyraz „Abgeordneter" (poseł), a nie... „Landtagsabgeordneter" (poseł do sejmu). W ten sposób unieważniono kilkaset głosów polskich. Są to oczywiście kpiny z legalnego charakteru wyborów. A znamiennem jest, że przewodniczącym poszczególnych biur wyborczych udzielał wskazówek co do postępowania sam kandydat niemiecki, p. landrat Halem. Nie mówimy już o takich środkach z niemieckiej strony, jak o umyślnem roznoszeniu kartek z fałszywem brzmieniem: „Jas-Saworski" lub „Sass Jaworski". To były tylko preludya, właściwy koncert odbył się w sam dzień wyborów przy liczeniu głosów.

Około północy po wyborach wszczął się na rynku wielki hałas: to Niemcy tryumfują, ponieważ ich kandydat podobno przeszedł blisko 600 głosami większości. Jakby na potwierdzenie tego rozległy się wśród krzyków hałaśliwe tony zamówionej naprzód orkiestry, a liczni studenci niemieccy, sprowadzeni z Gdańska i Królestwa jako agitatorzy zaczęli śpiewać „**Heil dir im Siegerkranz**" i „**Wacht am Rhein**".

Kilkuset naszych zrozumiało, że przeszedł Niemiec. Choć burzyła się w nich krew na to wszystko, co się działo przy wyborach głównych, na te sztuczki, których używano celem unieważnienia głosów polskich, wreszcie na unieważnienie dwóch głosów polskich już po urzędowym rozliczeniu, pozostali jednak spokojni. Wiedziano dobrze, że przy wyborach ściślejszych gorsze jeszcze rzeczy dziać się musiały. Spokój naszych wyczerpał się wszakże, gdy Niemcy, głównie studenci, zaczęli ich prowokować, rzucając wyzwiskami: **Nieder mit den Polacken** i t. p. Zawrzała krew polska i kilku największych krzykaczy poturbowano, w tym nieco także zastępcę burmistrza. Pod wrażeniem obelg, pod wrażeniem niegodnych sztuczek wyborczych ruszyła około setka ludzi przed lantraturę, **gdzie wybito kilka szyb**. Niemniej powybijano szyby w kilku składach i mieszkaniach prywatnych przy rynku. Ostatecznie wkroczyła policya i aresztowano dwie osoby. Niemcy znajdować się mieli w takim strachu, że chciano telegrafować do Bydgoszczy po wojsko.

Dla wyjaśnienia sytuacyi dodać należy, że w okręgu świeckim przeważa ludność polska i że zimową zwłaszcza porą, kiedy lud pracujący pozostaje w domu i nie wychodzi za robotą na obczyznę, zwycięstwo Niemca jest tem niemożliwsze bez nadzwyczajnych sztuczek. Okręg świecki przy każdorazowych wyborach był widownią nadużyć ze strony Niemców. Kiedy jeszcze nie było takich przepisów co do tajności wyborów, jak obecnie, dziedzice niemieccy, aby lud polski zniewolić do głosowania na Niemca, rozdawali pracującym u nich Polakom krótko przed pójściem na wybory kartki na Niemca wielkości połowy drzwi, aby mieć kontrolę nad ludem polskim.

Ale na sposób niemiecki był sposób polski. I tak np. w jednej wsi kowal Polak całą noc zbierał te karty wyborcze cichaczem od zależnego ludu, poskreślał na nich nazwisko Niemca i wpisywał nazwisko Polaka i tejże samej nocy po cichu stukał do okien chat i oddawał te karty zwinięte. W ten sposób uratował setki gł sów polskich. Jakie było następnie zdziwienie Niemców, gdy na półtorametrowych kartach wyborczych były głosy na Polaka.

Teraz przy ścisłej tajności wyborów już takich „kawałów" Niemcy urządzać nie mogą, więc dopuszczali się najjaskrawszych nadużyć, kandydatowi polskiemu zagrabili tą drogą około 1000 głosów i w ten sposób swego kandydata przeprowadzili, a potem głoszą po pismach hakatystycznych „rewolucyę polską" i sprowadzają stan oblężenia

Sprawy nauczycielskie.

Obliczenia Wydziału krajowego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wydział krajowy — jak to czytaliśmy w 16 Nr. „Głosu Narodu" — prócz żądanych przez Sejm (posiedzenie 15 października r. 1910) obliczeń, jakie obciążenie dla skarbu krajowego pociągnęłoby przychylenie się do skromnych żądań nauczycielstwa i uregulowanie ich płac według czterech najniższych rang urzędników państwowych — przedłożył — obecnemu Sejmowi także nieżądane przezeń obliczenia minimalnego polepszenia ich bytu i krzywdzenia ich dalej w niesłychany sposób zapomocą systemu miejscowo-klasowego.

Jeżeli zważymy, że sługa państwowy pobierałby i nadal po takiem polepszeniu bytu nauczycielstwa pensyę dwa i trzy razy od nich większą, że płaca urzędników o równem a nawet niższem wykształceniu jak nauczycielstwa i nadal pozostałaby 5 i 6 razy większą, jeżeli wdowa po nauczycielu pobierałaby 26 K 40 h. lub 30 K miesięcznie, zamiast jak teraz 24 K! — zrozumiemy łatwo, z jakiem **oburzeniem** czyta nauczycielstwo o tych projektach przedkładanych Sejmowi przez Wydział krajowy z „obawy przed katastrofą finansową".

Nauczycielstwo, które nawet nie żąda, — aby mu dano te rangi, do jakich dochodzą urzędnicy równi mu i niżsi od niego wykształceniem, woła o sprawiedliwość — o życzliwości takiej słyszeć już nie chce — a przedkładając swoje żądania w sposób stanowczy i jasny, szczerze pragnie, — aby ta sprawa teraz spokojnie się załatwiła.

Przedłożenia posłów Lea, Michałowskiego i Wasunga idą w kierunku słusznych praw nauczycielstwa — miejmy więc ufność, — że także większość sejmowa spełni swój obowiązek i uchwali regulacyę płac w myśl słusznych i skromnych żądań nauczycielstwa, kierując się poczuciem sprawiedliwości oraz myślą patryotyczną, jakiej nietylko nauczycielstwo, ale całe społeczeństwo od niej oczekuje.

Ra—ng.

Nasi robotnicy sezonowi w Niemczech.

Dnia 24 stycznia br. odbyło się w tutejszem „Towarzystwie pielęgnowania nauk społecznych" odczyt Dra Stefana Schmidta „O położeniu naszych robotników w prowincyi saskiej". Z odczytu tego przytaczamy kilka najważniejszych momentów. I tak według obliczeń prelegenta średnio $^2/_3$ robotników sezonowych stanowi płeć żeńska. Z 1599 gospodarstw saskich średnio $^3/_5$ zatrudnia robotników sezonowych. W miarę zwiększania się obszaru rośnie udział tych gospodarstw. Wynosi on wyżej 200 ha z górą 90 prc. Te ostatnie gospodarstwa powyżej 200 ha są głównemi odbiorcami robotnika sezonowego; zatrudniają one przeszło 80 prc. wszystkich tych robotników. Lecz i gospodarstwa 50 do 100 ha, a więc należące do typu „grossbäuerliche Betriebe" są w zależności od robotnika sezonowego, bo zatrudnia ich połowa tych gospodarstw. Z rodzajów pośrednictwa pracy najbardziej rozpowszechnionem jest pośrednictwo przez dozorców i przodowników, które obejmuje 51 prc. robotników; udział jego rośnie w miarę wzrostu obszaru. Między zatrudnieniem robotników obcego pochodzenia a obszarem gospodarstwa istnieje zależność przyczynowa. W miarę zwiększania się obszaru rośnie udział robotników obcokrajowych — są to w ogromnej części Polacy z Królestwa i z Galicyi — w małej Rusini — a maleje udział robotników ze wschodnich prowincyi pruskich. Ci ostatni kulturalnie wyżej stojący, większą wagę przywiązują do dobrego odżywiania, które znajdują w gospodarstwach małych.

Okres pracy trwa średnio 54—56 tygodni. Najtężsi robotnicy najwcześniej żądają pracy. Wywołuje to konkurencyę gospodarstw, w której warunki klimatyczne dają Niemcom średkowym przewagę nad wschodem. Wysoka kultura roślin okopowych zapewnia im tę przewagę. — Ten ostatni moment prowadzi prelegenta do wpływu intenzywności gospodarstwa na zatrudnienie robotników sezonowych. Wpływ ten da się stwierdzić. Okazuje się jednak, że wzrost udziału roślin okopowych wpływa przedewszystkiem na ogólne zapotrzebowanie robotnika, że gospodarstwa małe zapotrzebowanie to pokrywają robotnikiem stałym głównie. Natomiast obszar gospodarstw jest tym czynnikiem, który w pierwszym rzędzie wpływa na zatrudnienie robotników sezonowych. Skreślając znaczenie, jakie dla samego ruchu wychodźczego posiada wynagrodzenie robotnika, odróżniał prelegent zasadniczo wysokość płacy od zarobku. Pierwsza nie stanowi jeszcze o drugim a zarobek może być nawet wysokim tam, gdzie płaca jest niską. To też samo podwyższanie płacy dziennej czy akordowej, o ile zawsze podnosi koszta produkcyi, o tyle z drugiej strony bynajmniej nie prowadzi do zapewnienia robotnikowi odpowiedniej zwyżki zarobku. Płaca dzienna mężczyzn w czasie żniw dochodzi w Galicyi wysokości, jakiej w prowincyi saskiej w normalnych warunkach nie dosięga.

Najbardziej rozpowszechniona płaca dzienna kobiet, 1 K do 1 K 25 h. nie jest niższą od średniej płacy kobiet (robotnic stałych) w prowincyi saskiej, która wynosi 1 M do 1 M 10 f. Mimo to zarobek jest wyższym w prowincyi saskiej. Prelegent podaje charakterystyczne przykłady, z których wymieniamy dla wielkich gospodarstw cukrowniczych w średniej grupie zarobkowania:

mężczyźni 492 Mk gotówką + 48 M w naturaliach = 540 M ogólnie,

kobiety 342 Mk gotówką + 48 M w naturaliach = 390 M ogólnie.

Co do samej wysokości płacy w prowincyi saskiej stwierdzić można, że płaca akordowa w prowincyi saskiej jest równą dla robotników stałych i sezonowych; płaca dzienna robotnic sezonowych jest wyższą od płacy robotnic stałych. Oszczędności zależą od zarobków, lecz nie są im równe. Często bardzo znaczna część zarobku zostaje wydaną na najrozmaitsze przedmioty, do których w pierwszym rzędzie należy odzież. Stąd pochodzi, że gotówka mogąca być przewieziona do kraju znacznie się uszczupla. W sprawozdaniach, które prelegent otrzymał, najczęściej powtarza się kwota 100 — 200 K, a więc zbliżona do szacunków Dra Caro i Dra Trzcińskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że oszczędne małżeństwo może we dwójkę przywieść z prowincyi saskiej do 500 M gotówką.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos: przewodniczący Dr Caro, prof. Dr Surzycki, p. Władysław Studnicki, p. Stefan Konopka i inni. — W końcowem przemówieniu udzielał prelegent wyjaśnień w sprawie ujemnego wpływu wychodźtwa sezonowego na stan etyczno moralny naszego ludu.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 18, zachód przypada o godzinie 4 minut 28, długość dnia godzin 9 minut 10.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Martyny, pojutrze we środę Piotra.

Kraków, dnia 29 stycznia.

Prezes Akademii Umiejętności. Cesarz zatwierdził ponowny wybór Stan. hr. Tarnowskiego na prezesa Akademii Umiejętności.

Wieczór styczniowy w krakowskim Sokole Z dziwną apatyą odnosi się w bieżącym roku krakowskie społeczeństwo do rocznicy powstania styczniowego. Do dnia dzisiejszego zaledwie jedno, czy dwa tutejsze stowarzyszenia urządziły wieczorki przeznaczone na rozpamiętywanie i uczczenie bohaterskich wysiłków ojców naszych celem zrzucenia obroży...

Do tych nielicznych krakowskich organizacyi, które nie zapomniały o powstaniu 1863 i 1864 r. należy „Sokół", który wczoraj uczcił 49 tą rocznicę powstania wieczorkiem muzykalno-wokalnym. Wielka sala „Sokoła" wypełniła się licznie zebraną patryotyczną publicznością.

Wieczorek rozpoczęty słowem wstępnem prof. Stan. Kozłowskiego, przyniósł produkcye skrzypka Jana Krudowskiego z Bochni przy akomp. p. Jaworskiej — żywo oklaskiwanego, występ chórów Sokoła, pod batutą prof. Stan. Bursy, tudzież popis tercetu damskiego. — Na czoło wykonawców, umiejętnie zestawionego programu, wysunęła się p. Stefania Balówna, jedna z uczenic prof. Bursy, która ujęła publiczność pięknym i dźwięcznym głosem, oraz piosnkami, zaśpiewanemi starannie, ze smakiem i wrodzoną muzykalnością. Deklamowali uczniewie szkoły dram. p. Gabryelskiego, p. Ada Poznańska, oraz p. Czochański.

Wieczorek przyniósł uczestnikom kilka mile i górnie spędzonych chwil.

Ze spraw miejskich. Dnia 26 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dr Szarskiego.

Większą część posiedzenia zajęła sprawa fabryki lodu, której urządzenie po wyczerpującej dyskusyi uchwalono, a na dostawę urządzeń mechanicznych zatwierdzono ofertę firmy Skoda.

Fabryka lodu, obliczona na produkcyę roczną 33.600 cetnarów metrycznych lodu przeźroczystego urządzoną będzie przy chłodni, jako oddział dodatkowy i kosztować będzie około 76.000 koron.

Fabryka będzie mogła być puszczoną w ruch już w maju br.

Następnie załatwiono kilka spraw drobniejszych natury administracyjnej.

Z Teatru miejskiego. W sobotę dnia 3 lutego wystawia teatr krakowki nową oryginalną sztukę polskiego pióra, siódmą już z rzędu w bieżącym sezonie. Jest nią trzyaktowy dramat Czesława Halicza, p. t. „Sąd", odznaczony drugą nagrodą na konkursie warszawskich rządowych teatrów. Po rozstrzygnięciu konkursu okazało się, że Czesław Halicz jest pseudonimem młodej autorki, Dr Czesławy Rosenblattowej. Zasadniczym problemem dramatu jest postawiona zaraz w pierwszym akcie kwestya, czy człowiek, który popełnił występek i odpokutował go w więzieniu, ma prawo po odbyciu kary żądać od społeczeństa nietylko zupełnego przebaczenia, ale i całkowitego zapomnienia swego złego czynu. W „Sądzie" problem ten rozwija autorka na tle akcyi dramatycznej w otoczeniu najbliższej rodziny głównej postaci dramatu.

W piątek 2 lutego z powodu przypadającego święta wystawionem będzie „Betleem polskie" L. Rydla po cenach zniżonych. Wieczorem „Legion" St. Wyspiańskiego po raz 22.

Niezwykła sprawa szpiegowska w Krakowie. Aresztowany przed trzema dniami — jak to już donieśliśmy — Paweł Pełka, znajduje się obecnie w więzieniu śledczem tut. sądu karnego. Sprawa czynności szpiegowskich jakie spełniał niemal w całej Europie, coraz bardziej nabiera światła i stawia Pełkę w rzędzie pierwszych szpiegów międzynarodowych.

Jak podobno śledztwo sądowe miało wykazać — Pełka był ajentem werbującym upatrzone przez siebie osoby do rzemiosła szpiegowskiego. — Dzięki też jego sprytowi Austrya a szczególnie Galicya ostatniemi czasy została formalnie zalana całą falangą szpiegów politycznych i wojskowych. Główny sztab werbunkowy Pełki miał swoją stałą siedzibą w Wiedniu, stamtąd wychodziły rozkazy i zawiadomienia, tam też wypłacano zwerbowanym ochotnikom należytości za usługi. Sztab ten istniał we Wiedniu od roku 1906. Sam Pełka przybierający coraz to inne nazwiska, był nieznanym i niewidzialnym.

Ostatnie afery szpiegowskie tak często przez austryackie władze wykrywane bywały nieraz nierozwiązaną zagadką. Przypuszczano, iż za plecami aresztowanych kryje się ktoś, co nimi kieruje, nici rwały się jednak ciągle i organa śledcze stawały bezradne przed nierozwiązalnym problemem. Ostatnie masowe aresztowania szpiegów we wschodniej Galicyi utwierdziły władze w poprzednich przypuszczeniach.

Aresztowanie Pełki oraz śledztwo prowadzone przez wytrawnych w tego rodzaju aferach urzędników postawiło odrazu sprawę na właściwym gruncie. Jak podobno w ostatnim czasie miano stwierdzić, Pełka prócz sieci zarzuconych w Austryi operował również na Węgrzech. Za szpiegostwo karanym był 4 letniem więzieniem w Brandeburgu. Wiele chwil życia Pełki jest jeszcze nie wyjaśnionych.

Słychać, iż Pełka był w posiadaniu ważnych dokumentów mobilizacyjnych, odnoszących się do załóg wojskowych w Przemyślu, Lwowie i Krakowie. Podobno nie stwierdzono jednak (mimo silnych poszlak) czy dokumenta mobilizacyjne zostały odesłane sztabowi, na usługach którego stał ostatnimi czasy Pełka.

Ponieważ zachodzi niemal pewność, iż Pełka stał w pewnym kontakcie z całą bandą szpiegów aresztowaną we Lwowie i okolicy, przeto dyrekcya policyi we Lwowie wydelegowała komisarza Tauera, który też w dniu dzisiejszym przybył do Krakowa i zgłosił się do sędziego śledczego Dr Gniewosza prowadzącego śledztwo w sprawie Pełki.

Nowy kurator zakładu Helclów. Wskutek rezygnacyi dotychczasowego kuratora, Dra Stanisława Tomkowicza, Wydział krajowy pismem z dnia 22 grudnia 1911 zamianował p. Władysława Gubarzewskiego, em. radcę wyższego sądu kraj. swoim delegatem do wykonywania praw i obowiązków kuratora fundacyi im. Helclów dla nieuleczalnych w Krakowie.

Towarzystwo filozoficzne w Krakowie urządza we środę dnia 31 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Seminaryum filozof. przy ul. św. Anny 12 (na dole) zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Waln. Zgromadzenia. 2) Odczyt X. prof. Dra Stefana Pawlickiego p. t. „Spinoza i dzisiejszy Monizm". 3) a) Sprawozdanie Wydziału (referent Dr Kaz. Lubecki). b) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej (ref. Dr M. Odrzywolski). 4) Wnioski i interpelacye. Goście mile widziani.

Towarzystwo strzeleckie przebyło przesilenie. które wykracza cokolwiek po za granicę wewnętrznych fermentów starożytnego bractwa kurkowego. Prezesem Towarzystwa był dotychczas Dr Staniszewski który u pewnej części członków wywołał niezadowolenie nie tyle ze swych rządów — co z powodu swych osobistych właściwości. Rozpoczęła się zatem ożywiona agitacya przeciwko prezesowi, która doprowadziła do rezygnacyi jego i całego wydziału z wyjątkiem dwóch członków. Następstwem rezygnacyi było wczorajsze walne zgromadzenie Towarzystwa, na którem dokonano wyboru prezesa, wiceprezesa i wydziału. Towarzystwo podzieliło się na dwie partye: zwolenników Dra Staniszewskiego i przyjaciół kandydatury posła Jana K. Federowicza. Obie strony rozwinęły silną agitacyę, co spowodowało, że na zgromadzenie przybyła niebywała liczba członków, W ciągu dyskusyi ustępującego prezesa poparli gorąco Dr Rowiński i Rudnicki — podnosząc wymownie zasługi Dra Staniszewskiego dla Towarzystw„ jego patryotyzm i pracę — natomiast p. Kwiatkowski wystąpił z poleceniem p. Federowicza. Nastrój na sali był gorący i zapanowało nawet niemałe naprężenie. Ostatecznie w głosowaniu zwyciężył p. Federowicz większością 11 głosów (59 — i 70) Wiceprezesem wybrany został dyrektor filii Banku krajowego Armółowicz 77 głosami, gospodarzem p. Fenz — sekretarzem na miejsce adw. Dra Gluzińskiego adw. Dr Kwieciński — skarbnikiem p. Smidowicza. Do rady nadzorczej — (wydziału) weszli pp. Bialik, Biborski, adw. Dr Iskrzycki, J. Kwiatkowski, Dr W. Nieć, Seliger i Dr Murczyński. Do komisyi kontrolującej pp Lenert i Adelman.

Tak więc otrzymało bractwo kurkowe nowego prezesa i nowy zarząd. Powodów tego przesilenia rozstrzygać nie będziemy, aby nie dolewać oliwy do ognia, mając przy tem nadzieję, że kierunek i charakter towarzystwa pozostaną te same co dotychczas. Nie chcemy przypuszczać, aby jakiekolwiek polityczne pobudki były sprężyną przesilenia, nie sądzimy też, aby w tym wypadku chodziło o rozszerzenie sfery wpływów jakiejś grupy czy kliki miejskiej — i wierzymy, że tylko rzeczowe przyczyny kierowały większością. Zresztą nazwisko członka nowego zarządu daje pod tym względem gwarancyę, że polskie katolickie tradycye bractwa będą nietylko ściśle i skrupulatnie szanowane i pielęgnowane, — ale znajdą tam nowe, potężne ognisko dla dobrego oddziaływania na starą naszą stolicę..

Z karnawału. W sobotę wśród wielu innych zabaw odbył się kulig z pałacu pod Baranami do mieszkania hr. Tyszkiewiczów. Parę państwa młodych w pięknych strojach krakowskich stanowili hrabianka Katarzyna Potocka i hr. Edward Raczyński. Starościną była hr. z Zamoyskich Baworowska, starostą Jan hr. Szembek, organistą p. Wojciech Kossak, żydem p. Hołodyński. Kulig składał się z 18 par.

W Starym Teatrze odbył się bal lekarski, na którym kilkadziesiąt młodych panienek bawiło się bardzo ochoczo. Fakultet świecił przeważnie nieobecnością.

W Kole literackim i klubie prawników ożywiona zabawa trwała do rana.

Kronika karnawałowa. Bal na kolonie wakacyjne dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza odbędzie się, jak już donosiliśmy, dnia 7 lutego w sali Starego Teatru. Łączące się z tym balem tradycye znakomitej zabawy, zapewniają mu i w tym karnawale jedno z pierwszych miejsc. Listowne zamówienia na bilety na galeryę w cenie 6 k. 60 h i 4 k. 40 h. przyjmuje Dr Karol Dawidowski (Kolejowa 7, I. p).

We środę tj. 31 b. m. urządza Czytelnia akademicka w Podgórzu „Piknik" w sali Sokoła podgórskiego, z którego cały dochód przeznacza się na powiększenie księgozbioru tejże Czytelni.

Zabawa zapowiada się świetnie, tem więcej, iż komitet dokłada wszelkich starań, by pod każdym względem odpowiedzieć swemu zadaniu. Zaproszenia (na wyczerpaniu) wydaje skarbnik Czytelni (Józefińska 47 II. p.) codziennie. Prócz biletów wstępu na salę, otrzymać można bilety na galeryę w cenie 2 kor.

Walne Zgromadzenie krak. Tow. Opieki nad zwierzętami, odbędzie się dnia 16 lutego o godz. 5 popoł. w lokalu Czytelni akademickiej, przy ulicy Mikołajskiej l. 3.

W razie braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie o godzinę później.

Nożowcy w Zakrzówku. Na przechodzącego w sobotę wieczorem Zakrzówkiem żołnierza 13 p. p. Stefana Niemczykiewicza napadło dwóch tamtejszych murarzy Franciszek Wójcik i Jan Florczyk i ciężko poranili żołnierza nożami. Żołnierza opatrzyło pogotowie ratunkowe, nożowcami zajęła się policya.

Usiłowana kradzież w kościele. Wczoraj aresztowała policya 38 letniego Franciszka Polińskiego, znanego złodzieja z Wieliczki, który pozostawszy w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu już rozbijał puszkę z ofiarami, gdy nagle umieszczone w kościele dzwonki zaalarmowały służbę kościelną. — Złodzieja przytrzymano i oddano w ręce żołnierza policyjnego.

Za kradzież garderoby aresztowała policya 21 letn. Józefa Dziewońskiego.

Kradzież 6.000 kor. W jednym z banków w Drohobyczu, skradł służący, 18 letni Gedali Löwental sumę 6.000 kor. w gotówce i zbiegł w kierunku do Ameryki.

Pogoda. Dnia 28-go stycznia termometr doszedł od + 12·7 do + 10·0 C., barometr popołudniu opadał..

Dnia 29-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 760 5 mm. termometru + 14 0 C. wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turystycznego). Dnia 29 stycznia temperatura najwyższa — 3 2 C., najniższa — 6 C. Ciśnienie atmosferyczne 686. Wiatr północno-wschodni. Przewidywany: śnieg.

Excellencya minister Długosz w dniu 27 b. m. zwiedził Dom polski we Wiedniu na Boerhavegasse 25 i inspekcyonował naukę w polskiej szkółce imienia Ministra Ziemiałkowskiego. Odpowiedzi dzieci, deklamacye i śpiewy wypadły ku zupełnemu jego zadowoleniu. Za trudną na obczyźnie pracę wyraził Zarządowi Głównemu gorące uznanie. Następnie zwiedził Ochronkę Króla Sobieskiego, gdzie dziatwa od lat 4 do 6, przebywa dzień cały od 8 rano do 5 popoł. musi mówić po polsku i otrzymuje obiad. Biblioteka I. Koła urządzona i skatalogowana wzorowo — umieszczona w stylowych szafach, wykonanych według planu architekty Muchy, zrobiła na gościu dobre wrażenie. W końcu zwiedził Czytelnię I. Koła króla Sobieskiego, gdzie każdy rodak na obczyźnie korzystać może codziennie z gazet i książek od godz. 6 do 10 wieczór.

We westibulum Domu polskiego znajduje się Tablica pamiątkowa z marmurów kararyjskich i belgijskich. Ponad nią unosi się biały orzeł z kamienia polskiego, ofiara rzeźbiarza J. Kuleszy z Krakowa. Kto zaofiaruje 1 tysiąc koron, ten jako fundator złotemi literami wypisany jest na marmurze. Dotąd mamy 4 nazwiska.

Minister Długosz oceniając znaczenie Domu Jubileuszowego we Wiedniu, ofiarował tysiąc koron na spłacenie długów i wpisał się w szereg fundatorów. Wkońcu stosownie do tradycyi, że każdy minister dla Galicyi jest protektorem P. T. S. L. we Wiedniu, minister Długosz przyjął Protektorat Towarzystwa.

Rocznica powstania styczniowego w Wadowicach Piszą nam z Wadowic:

Celem uczczenia pamięci bohaterów powstania styczniowego w r. 1863/64 urządziło Tow. gimn. Sokół w Wadowicach przy współudziale zaproszonego chóru akad. z Krakowa pod dyrekcyą prof. Bolesława Wallek Walewskiego i p. Adama Mazanka. Wieczorek styczniowy, który niemal całą inteligencyę naszego miasta do Sokoła sprowadził oraz wiele młodzieży gimn. Natomiast z mieszczaństwa ze sfery rzemieślniczej nikt zgoła na wieczorek nie przybył.

Słowo wstępne wygłosił prezes Sokoła druh Gołomb, poczem chór akademicki odśpiewał: a) Mair: Śpiew wolności, b) Sullivan: Dzień skończony, c) Wahlin: Humoreska. Trzecia część wieczorku składała się z deklamacyi: Na ruinach, Grudzińskiego, wykonanej przez pannę S. Wądolną nauczycielkę miejscową. Deklamacya ta była kulminacyjnym punktem całego podniosłego wieczorku. Czwarty punkt wieczorku stanowił solo bas z akomp. prof. Walewskiego. Pan Adam Mazanek odśpiewał a) Żeleńskiego Aryę Wiruna z opery „Stara baśń" i b) Halewy Aryę kardynała z opery „Żydówka". Następnie odśpiewał chór akadem. a) Wolfsthala „Dwie dole", b) Świerzyńskiego „Kołysanka", c) Galla „Rozpacz" i nadprogramowo z „Dymem pożarów" i „Boże coś Polskę" z współudziałem całej publiczności.

Nastrój wieczorku tego był tak podniosły, tak uroczysty, tak rzewny, a zarazem w Wadowicach tak niezwykły, że inicyatorom: prezesowi Sokoła druhowi Gołombowi, gospodarzowi druhowi Kazim. Homme a także prof. Kilińskiemu, który się zajął sprowadzeniem chóru akadem. z Krakowa zasłużona podzięka się należy.

Wieczornica zgromadziła w górnej sali Sokoła 80 osób, a podniosły uroczysty nastrój przeciągnął się do godz. 12. Po północy rozpoczęły się tańce.

Pożary w kraju. Piszą nam z Sanoka: Onegdajszej niedzieli po nabożeństwie spłonęła cerkiew w Kluczu, wsi powiatu sanockiego. — Powodem pożaru było prawdopodobnie niedokładne pogaszenie świateł. Od płonącej świecy zajął się ołtarz, od którego znów pożar objął całe wnętrze. Gdy już spostrzeżono dym na zewnątrz, wszelki ratunek był niemożliwy, bo cerkiewka drewniana paliła się. jak trzaska.

We czwartek znów gwizdawka alarmowa i sygnały pożarne poruszyły nasze miasto o godzinie 8 wieczór. Pożar powstał w samem śródmieściu tuż obok rynku, w ciasnej, zabudowanej drewnianemi domostwami uliczce żydowskiej.

Paliła się łaźnia, w której na dobitek kąpała się o tej porze dość znaczna ilość osób. Można sobie wyobrazić ich panikę. — Wprost z kąpieli w najprymitywniejszych negliżach wybiegano na ulicę, by dopiero w sąsiednich domach ponarzucać jako tako garderobę.

Bo też niebezpieczeństwo groziło tem większe, że w budynku znajdowały się dość duże zapasy ropy, przeznaczonej do ogrzewania łaźni. Gdyby pożar był je ogarnął, wtedy eksplozya byłaby bezwątpienia ogarnęła całą dzielnicę.

Na szczęście energicznemu i szybkiemu ratunkowi straży pożarnej udało się temu niebezpieczeństwu zapobiec i po półtora godzinnych wysiłkach ogień stłumić. Powody pożaru nieznane, coś jednak przebąkują, że zajęła się benzyna (!) umieszczona na strychu.

Wobec porządków panujących w tej łaźni horrendum to zupełnie możliwe.

Wieczorek humorystyczny urządzony dn. 25 b. m. w Zakopanem, na którym wystąpił humorysta i kuplecista komiczno-charakterystyczny p. Moro Sławomir, cieszył się sympatyą publiczności, zebranej w sali Sanatoryum Dra Dłuskiego.

Najlepiej podobały się kuplety Antka Baciara „Z kryminału" i humoreska o „Białej kurce". Akompaniator p. Uziębło również był oklaskiwany.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent dyrekcyi poczt przeniósł asystenta pocztowego Michała Zaczka z Dąbrowy do Gorlic.

Minister kolei zamianował Maksymiliana Blumenstoka, starszego oficyała, naczelnikiem stacyi kolejowej w Oświęcimiu.

W etacie urzędników do utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego. Starszymi geometrami II. (drugiej) klasy mianowani zostali następujący geometrzy I. klasy: Adolf Jelinek, Emil Kardasch, Otokar Adamek, Romuald Chrzanowski, Jan Mazur, Michał Simon, Józef Moser, Kazimierz Obertyński, Jan Göbel, Abraham Margulies, Kazimierz Pirgo, Józef Kaniuk, Hubert Adametz, Stanisław Chmielewski, Wincenty Bobek, Franc. Praxmeier, Piotr Rybarski, Waleryan Jost.

Nekrologia. Elżbieta Głębocka, córka generała Karola Różyckiego, dowódcy jazdy wołyńskiej w r. 1831, a siostra generała Edmunda Różyckiego, głównego dowódcy powstania w r. 1863, zmarła na Podolu.

Marya Frankiewiczowa, żona zarządcy dóbr w Król. Polskiem, przeżywszy lat 40, zmarła 27 b. m.

Józef Stiller, kupiec, w 32 r. życia zmarł 25 b. m.

Antoni Figura, podurzędnik pocztowy przeżywszy lat 68, zmarł 26 b. m.

Leon Krzywdziński, przeżywszy lat 52, zmarł 26 b. m.

Marya ze Swojdzińskich Kosmanowa, przeżywszy lat 78, zmarła 27 b. m.

Piotr Lang, urzędnik sądowy, zmarł nagle dn. 27 b. m.

Leopol Meyet. W Warszawie zmarł po krótkich cierpieniach adwokat przysięgły Leopold Meyet, literat, znawca, miłośnik i zbieracz rzadkich dokumentów literackich, zwłaszcza zaś dotyczących życia i twórczości trzech wieszczów naszych: Słowackiego, Mickiewicza i Krasińskiego.

Leopold Meyet urodził się w Warszawie w roku 1850. — Po ukończeniu szkoły Leszczyńskiego i gimnazyum w 1866 r. wszedł na wydział prawa i administracyi w b. Szkole Głównej, z której, jak wszyscy jej wychowańcy, wyniósł zapał do nauki i dalszych studyów, oraz miłość spraw i rzeczy ojczystych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Tamten", sztuka w 5 aktach I. Maskoffa. (Ceny popularne).
Wtorek. „Majerowie".
Środa. „Opiekuj się Amelią", kom. w 3 akt. J. Feydeau.
Czwartek. „Majerowie".
Piątek popoł. „Betleem Polskie".
Piątek wieczór. „Legion".
Sobota. „Sąd", sztuka w 3 akt. Czesława Halicza (nagrodzona II nagrodą na konkursie Teatrów Warszawskich).
Niedziela popoł. „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.
Niedziela wieczór. „Sąd".
Poniedziałek. „Zemsta", kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry. (Dla młodzieży szkolnej).

Z teatru.

„Majerowie" — farsa w 3 aktach Friedmana-Friedericha.

Ten berlińsko-wiedeński fabrykat jest produktem specyalnego humoru, kwitnącego w zakładach „artystycznych" tego rodzaju, co „Budapester Orfeum" w Wiedniu, a duchowy jego rodowód wyprowadzić można z znalezionych zbiorów żydowskich anegdot, stanowiących ulubioną lekturę wielu mieszkańców Kazimierza i Leopoldstadtu.

Jak historya trzech Majerów, którzy w sekrecie jedni przed drugimi, ale zawsze dla jakiegoś pozytywnego interesu ochrzcili się; najstarszy przyjął chrzest dlatego, aby dostać tytuł „tajnego komercyalnego radcy", drugi z rzędu uczynił to samo, — ponieważ jego syn chce zostać oficerem, a trzeci najmłodszy po to, aby módz poślubić chrześcijańską panienkę. Ten ostatni daje się nawet adoptować francuskiemu komiwojażerowi „kawalerowi Delaroche", a ta zmiana nazwiska wprowadza go w szereg kolizyj dość zabawnych, zakończonych szczęśliwie małżeństwem, przy pomocy „wuja Moryca", mającego być uosobieniem zdrowego rozumu i stróżem rodzinnych tradycyj Majerów...

I ta farsa także należy do specyalnych teatrów i nie ma nic wspólnego z literaturą posiada zaś tę tylko zaletę, — że jest przyzwoita, co jej nie przeszkadza być zupełnie trywialną. Prócz tego całe środowisko sztuki jest dla nas dość obce, bo nawet żydowskie typy tam wprowadzone zrozumieć można i ocenić dopiero na gruncie wiedeńskim lub berlińskim. Nieosobliwy humor „Majerów" jest przyprawiony fałszywym żydowskim sentymentalizmem, który pozorami dobroduszności osłania bardzo wątpliwe kombinacye rodzinne „bohaterów" sztuki.

Grano tę farsę bardzo dobrze, a zwłaszcza panowie Węgrzyn starszy, Leszczyński, Bończa i Stanisławski stworzyli doskonałe charakterystyczne typy. Role kobiece są bez znaczenia.

Losowanie dzieł sztuki.

Wczoraj w pałacu Sztuk Pięknych odbyło się ciągnienie losów na dzieła sztuki za drugie półrocze, pod przewodnictwem p. Leonarda Lepszego. Wygrane padły na następujące liczby i nazwiska:

Nr. 41. Wereszczak St. (Madonna, bronz, płaskorzeźba Włodz. Koniecznego wartości 350 kor.) — 116. Kleinberger Józef (Plakieta z Madonną Jana Nowaka). — 121. Dr Dembowski Miecz. (Madonna, płaskorzeźba bronzowa Dra Henryka Kunzeka, 350 kor.) — 383. Kasyno powszechne (plakieta z Madonną bronz. patynowany Jana Nowaka, 18 kor. lub akwaforta w tej cenie) 440. Urbanowa Eleonora (Dworek, akwaforta Zofii Stankiewiczówney, 60 kor.). — 442. Horoszkiewicz Józef (Karta udziałowa na kupno dzieła sztuki z wystawy Towarzystwa na 100 kor.). — 466. Benda Henryk (Plakieta z Madonną bronz. pozłacany Jana Nowaka, 25 kor. lub akwaforta). — 536. Koczorowski Wacław (Widok zimowy, akwaf. kolor. Maksymiliana Polaka 40 kor.) — 573. Kopciński Edmund, (Chrystus na jezicrze, fotodruk w kole, 20 kor.). 640. Składkowski Sławoj (Karta udziałowa na kupno dzieła sztuki z wystawy, 100 kor.). — 650. Lachner Fryd. (Plakieta z Madonną, bronz. patyn. Jana Nowaka, 18 kor. lub akwaforta w tej cenie). — 689. Śmieczkowski Edward (Plakieta z Madonną, bronz. patyn. J. Nowaka, 18 kor.) — 705. Stroka Aleks. (Madonna, płaskorzeźba bronz. Dra H. Kunzeka, 350 kor.) — 714. Froncki Zyg. (Madonna, płaskorzeźba bronz. Dra H. Kunzeka 350 kor.) — 723. Woźniakowski St. (Plakieta z Madonną, bronz. patyn. J. Nowaka 18 kor. lub akwaforta w tej cenie). 866. Jerzykiewicz Wł. (Karta udziałowa na kupno dzieła sztuki z wystawy Towarzystwa 100 kor.) — 879. Machlit (Karta udziałowa na kupno dzieła sztuki z wystawy Tow. 300 kor.) Poznań — 967. Kostrzewski Kaz. (Plakieta z Madonną, bronz. patyn. Jana Nowaka 18 k. — 1178. Bialikiewicz Stefan (Słonecznik, autografia Jana Wojnarskiego, 30 kor.) — 1187. Kroo Herman (Karta udziałowa na kupno dzieła z z wystawy Towarz. 200 kor.) — 1188. Dr Gross Adolf (Raj, fotodruk Thoma 20 kor.) — 1212. Rodel M. (Wejście do kościoła św. Barbary w Krakowie, Bulczaka Jana, 50 kor.) — 1252. Wojciechowski Wł. (Karta udziałowa na kupno dzieła sztuki 100 kor.) — 1316. Seweryn Tadeusz (Stary góral, akwaforta Wł. Skoczylasa, 50 kor. — 1392. Goldberg Herman (karta udz. na kupno dzieła sztuki z wyst. Tow. 200 k.) — 1443. Dąbrowski Ludw. (Plakieta z Madonną, bronz. patyn. J. Nowaka 18 kor.).

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

PIOTR LANG

emer. ck. starszy oficyał sądowy, obywatel ze Stróż i m. Krakowa

przeżywszy lat 55, po ciężkich i dolegliwych cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29 b. m.

W smutku pozostali żona, syn, synowa, bracia i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, z domu żałoby przy ul. Blichowej, które się odbędzie we środę dn. 31 b. m. o godz. 3 popoł. wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek dnia 1 lutego o godz. 8 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Zwracamy uwagę

Szan. naszych Czytelników na dołączony do dzisiejszego numeru prospekt „Świata słowiańskiego", miesięcznika, wychodzącego w Krakowie, a poświęconego słowianoznawstwu i sprawom słowiańskim.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe. o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Pierwszorzędna

„Kawiarnia Teatralna“

w stylu renesansowym

Pierwszorzędna

W. Woźniaka,

w Krakowie,

vis á vis Teatru Miejskiego (tuż przy plantacyach).

Wyborna kawa, herbata, czekolada, wszelkie napoje, chłodniki, ciasta i t. d.
Nadto w Kawiarni znajdują się: **Bar amerykański, Bilardy, Sale do wszelkiej gry, Czytelnie obszerne, 6 wygodnych lóż. Na żądanie są obszerne gabinety,**
Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.



Zakład artystyczno kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1359.**

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Jarzyny suszone
Groszek
Fasolkę
Pomidory
Szpinak
Juliene

Krajowe w najlepszym gatunku

poleca

Wojciech Olszewski

Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

POŻYCZKI

na 4 do 6% od 200 kor. wzwyż, z poręczeniem lub bez, na spłaty miesięczne po 4 K. dla rzetelnych osób każdego stanu, udziela szybko i dyskretnie Philip Feld Bank und Börsen Bureau Budapest VIII Rakoczi-ut 71. Wyjaśnienia darmo i opłatnie 112 8 2

„ŚWIATŁO“

pismo dla wszystkich, poświęcone sprawom bieżącym, nauce i powieściom wychodzi co miesiąc, dnia 1 w zeszytach, z których każdy ma 40 stronic druku. 98 6 1

Prenumerata Światła wynosi:
na rok . . 4 kor.
na pół roku 2 kor.

Adres: Redakcya „Światła“ w Krakowie, ul. Powiśle l. 12.

Szczęśliwe zamążpójścia

majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h, gdzie nie ma zamawiać w Admin. „Małżeństwa“ Lwów Wronowska 8 drzwi 12 i nadesłać 15 hal. markami. 2 14 5

Na zabawy i wesela

sławne z dobroci cukry deserowe

poleca

SIERMONTOWSKI

Kraków, ulica Bracka

JÓZEF GABRYS

masażysta

Kraków, ul. Mikołańska l. 10.
doskonale obeznany z procedurą hydropatyczną poleca swoje usługi Szanownej P. T. Publiczności. 123 6 3

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 60 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-sztuczkowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

ELEKTROMOTOROWA FABRYKA

wyrobów masarskich

Jana Leżonia

w Jaśle

urządzona wedle najnowszych wymagań, poleca wszelkie wędliny i wyroby w zakres masarstwa wchodzące, jakoto: szynki, kiełbasy krakowskie wszelkiego gatunku. **Specyalne kiełbasy na sposób domowy tak zwane dębowieckie** o wybornym smaku i cenie możliwie przystępnej. — Przesyłki pocztowe uskutecznia odwrotną pocztą za pobraniem. — 96 15



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Frejlich J. Polskie wychodźtwo zarobkowe w obwodzie przemysłowym Westfalsko-Nadreńskim	1·80
Łubieńska M. Sprawa dysydencka. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Tom XIII.	1 60
Łubieński B. Życie św. Alfonsa Maryi Liguorego	7 —
Sachs M. Ostatni dzień Lucyana Millera. Powieść	2 —
Słupski Światopełk Z. Atlas ziem polskich. Tom I. Część I. Wielkie Księstwo Poznańskie 45 map i planów . . .	21.—
— Toż 46 map	25 50
Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego. Zbiór prac, wydany w 25 rocznicę jego uniwersyteckiej działalności przez profesorów i docentów wydziału prawa Uniwersytetu Jagiell.	8·—
Wojciechowski K. Piotr Skarga. Wyd. Macierzy Nr. 99. . . .	1·—

125 2 8

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY

pod firmą

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek

w Krakowie, Plac Maryacki 2.

przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%

i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe**, za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

BIURO TECHNICZNE

Wiktora Skołyszewskiego inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego Kraków, ul. św. Jana 14. Nr. Telefonu 2208

przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące a mianowicie: podziały gruntów, odgraniczenia gruntów, zdjęcia tryangulacyjne, dla celów regulacyi miast, sporządza plany regulacyi miast, zdjęcia tachymetryczne w celu projektowania budowy dróg i kolei żelaznych, niwelacye, sporządza plany wodociągów i kanalizacyi, nawadniania i odwadniania gruntów, osuszania bagien, e. t. c. 57 0 1
Udziela wszelkich informacyi w sprawach technicznych bezpłatnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnym opakowaniu po **44 hal.**

Do nabycia wszędzie!

W c. k. rządowo upraw. Zakładzie wojskowo naukowym emert. Majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego** rozpoczynają się dnia 1-go lutego 1912

NOWE KURSA PRZYGOTOWAWCZE
(ostatnie przed zmianą ustawy wojskowej)

do EGZAMINU INTELLIGENCYJNEGO

Dla uczniów zamiejscowych wygodnie urządzony 1133 1

Pensyonat

W Zakładzie udziela się również prywatnej nauki przygotowawczej do Egzaminów wstępnych do szkół średnich i do matury. — Bliższych wiadomości udziela Dyrekcya w Krakowie „Willa Wenecya“ obok Sokoła.

II. Walne Zgromadzenie

członków Stowarzyszenia rękodzielniczo-rolniczego oszczędności i pożyczek w Brzostku, odbędzie się dnia 10 lutego 1912 r. o godzinie 6 wieczór w lokalu Stowarzyszenia z następującym

porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1911;
2) Wniosek komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1911;
3) Rozdział zysku za rok 1911.
4) Zatwierdzenie wyboru 1 członka Dyrekcyi i 1 Zastępcy.
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej.
6) Wnioski członków;

Brzostek, dnia 25. stycznia 1912 r.

Rada nadzorcza:

Sekretarz: *Wł. Pietrzycki.* 146 1 Prezes: *J. Staniszewski.*

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie

Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin

jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo dające się zastosowac. — Prospekty darmo i opłatnie.

Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.

Rządowo zatwierdzone

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecono przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Wszędzie do nabycia.

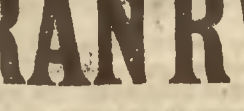
Tylko wtedy prawdziwy gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

PRAWDZIWIE OCZYSZCZONY



TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K 2.—.
Biały „ „ . . . . . K. 3.—

Od roku 1769 w całej Monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

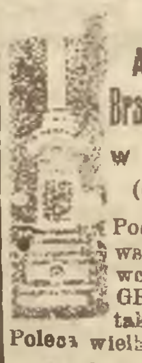
Skład główny i główny dom wysyłkowy dla Monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, II./3., Heumarkt 3.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI

Braci TREMBECKICH



w Krakowie, Rakowicka l. 7
(dom własny) Telefon 482.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu, jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Bufetowiec

zawodowy pomocnik handlowy starszy, rutynowany, obeznany doskonale z sztuką „kulinarną“ znajdzie umieszczenie w pierwszorzędnym handlu delikatesów Krakowie. Oferty pod Rg. 35 do Administracyi „Głosu Narodu“. 145 3

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak . . ,	1	wielka butelka	1·— K.
Samorodner . .	1	„ „	1·30 „
Hegelayskie . .	1	„ „	1·20 „
Tokaj wytrawny	1	„ „	2·— „
Tokaj Szamorodner stare	1	„ „	2·50 „
Tokaj Maślacz .	1	„ „	4·— „

Przy zakupnie 10ciu flaszek 1 darmo.

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba Piekły w Podgórzu

Na pączki

Polski smalec topiony

Marmolady morelowe, brzoskwiniowe, owocowe i t. p. „Bardzo tanio“.

poleca

Handel J. Piekły Podgórze

Potrzeba zaraz

wielkiej ilości

desek bukowych

grubości 31 mm szerokości 22 cm. zwyż. Oferty łaskawie wnosić pod „Buczyna“ „Głos Narodu“. 108 5 3

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

Przyjmuje się roboty art. ulica Grodzka 9 II p.

Panna

z odpowiedniem wykształceniem i praktyką biurową znajdzie umieszczenie od 1 lutego b. r. Zgłoszenia do Administracyi Głosu Narodu w godzinach popołudniowych między 3 — 6. 130 0

Wacław Głowacki

właściciel Jan R. Głowacki

jubiler i złotnik

w Krakowie, Rynek Gł. 20.

Przyjmuje wszelkie zamiany, zamówienia i reperacye i wykonuje je pośpiesznie, po cenach umiarkowanych. Wielki wybór pierścionków zaręczynowych i obrączek ślubnych w rozmaitych cenach. Skład jest zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra i amerykańskiego double złota w najlepszym gatunku. 0 1 5

---

której Pani lub Panu włosy wypadają, a wszystkie dotychczas używane środki nie pomogły, niech poda swój adres, a otrzyma bezpłatnie skuteczną poradę. Zgłoszenia listownie: Lwów, skrytka pocztowa 27.

Poszukuje

się do kupna majątku ziemskiego z gorzelnią w Zachodniej Galicyi.

Potrzebne

na bardzo dobrą hipotekę realności w Krakowie K. 150.000.

Wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila ul. Karmelicka L.15. I. p.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Do sprzedania

Kostyum damski (dżokejki). Wiadomość: Plac Maryacki 2 III p. na lewo.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35